

## UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP – 9 XII 2002

## Maryja – znakiem dla człowieka

Codzienna prasa radio i telewizja nieustannie donoszą o tragicznych w skutkach wypadkach. W pracy, podróży, na ulicy ludzie tracą zdrowie, siłę, ręce, nogi, oczy, nierzadko i życie. Dla wszystkich w jakikolwiek sposób uszkodzonych pozostaje kosztowne wspomnienie nieszczęśliwego momentu, który przekreślił ich normalne życie.

W skali całej ludzkości wydarzył się także wielki wypadek. Nie chodzi bynajmniej o tragedie ostatnich wojen światowych. Chodzi o ten dramat, jaki rozegrał się na początku naszych dziejów, jego miejscem był ogród w Eden, z niego pierwsi rodzice, a w konsekwencji i ludzkość wyszła mocno poturbowana, niezdolna do prowadzenia normalnego, szczęśliwego życia.

Co wówczas zostało uszkodzone? Nasza wola. Odtąd jesteśmy słabi, nie mamy sił, by konsekwentnie kroczyć za dobrem, które poznajemy. Postępujemy zgodnie ze słowami św. Pawła „ Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz 7,19). Robimy wzniosłe postanowienia, a ich realizacja z reguły pozostawia wiele do życzenia czy wręcz nie dochodzi do skutku.

Podobnemu uszkodzeniu uległ także nasz umysł. Nie widzimy już jasno, co jest dobre, a co złe, co prawdziwe, a co fałszywe, co szlachetne, a co byle jakie, co wartościowe, a co marne...

Uszkodzone zostały w tej tragedii i nasze uczucia. Często niedorozwinięte, mało dojrzałe lub zbyt trudne do opanowania. Niezdolne do utrzymania dystansu wobec namiętności. Staliśmy się kalekami i potrzebujemy lekarza. Bywamy zagubieni, bezradni, nie wiemy, co wybrać, jak zdecydować.

W tej sytuacji, kiedy zdawało się, że zło całkowicie zapanowało nad ludzkim życiem, Pan Bóg dał wielki znak. Wywołał przed ogarniętym zwątpieniem człowiekiem wizję Dziewicy, Niepokalanej, obleczonej w słońce i mającej księżyc pod stopami. Tylko Ona ze względu na Boży plan zbawienia nie miała udziału w tej tragicznej katastrofie na początku dziejów. Spośród milionów ludzkich istnień tylko Ona jedna przez Boga wyjęta została z nieporządku, jaki zapanował w raju i wprowadzona w porządek Boży, wolna od straszliwego nieładu grzechu. Kiedy 8 grudnia 1854 r. papież Pius XII bullą *Ineffabilis Deus* ogłaszał dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, od 24 lat katolicki świat powtarzał słowa modlitwy: „Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”, które to słowa Maryja przekazała w czasie swoich objawień

Katarzynie Laboure. Podobnie w wierze w obecność Niepokalanej zaznaczył się rok 1858. W Lourdes Maryja objawiając się Bernadecie, objawiła między innymi swoje imię: „Jam jest Niepokalane Poczęcie” Było tyle wspaniałych i znanych od wieków imion Maryi: Bogarodzica, Dziewica, Matka Kościoła, Stolica mądrości, Królowa Wszystkich Świętych, Wspomożenie wiernych... Żadnego z nich Maryja z Lourdes nie wybrała, tylko to jedno: „Niepokalane Poczęcie”

W Jej imieniu tkwi misterium dzisiejszej uroczystości. Oddajemy bowiem dzisiaj uwielbienie łasce Bożej, której Maryja doświadczyła w sposób szczególny. O tym, że została wybrana, nie zadecydowały jej ludzkie cechy czy zasługi. Było to inicjatywa samego Boga, iż zechciał już w pierwszej chwili jej poczęcia zachować od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego. Na przykładzie Maryi staje się oczywiste, jak Bóg myśli o człowieku, jak bardzo troszczy się o jego zbawienie. W Niej widzimy, jak wielkich rzeczy może dokonać Bóg w ludzkich sercach, w ludzkich umysłach i w ludzkich duszach. Obok tych prawd katolikom nie wolno przejść obojętnie. Świadomość, że Niepokalana została dana nam jako zawsze pewna droga do Chrystusa, nie może być tylko teologiczną prawdą. Bez poznania i ukochania Maryi poznanie Chrystusa Jej Syna staje się tylko intelektualnym wydarzeniem, nie zaś pełnym życia aktem wiary.

Maryja poprzez swoje wybranie ma prawo stanąć przed nami również jako Lekarka. Nie bez przyczyny nazywamy ją „Uzdrowieniem chorych”. Nie bez przyczyny także tam, gdzie objawiła, iż jest Niepokalanim Poczęciem, to jest w Lourdes, gromadzi takie rzesze ludzi chorych zarówno na ciele, jak i na duszy. Przychodzi zatem do chorej, grzesznej ludzkości Lekarka szczególna, dysponująca uzdrawiającą mocą, której w wielkiej hojności udzielił Jej Bóg. Cóż nam pozostaje? Jedynie podejść, wyjawić swoją chorobę i poddać się Jej leczeniu. Nie ma grzechów, na które nie znalazłaby lekarstwa. Ona jest blisko i czeka na nasze wezwanie.

Katarzyna Laboure, widząc, jak z rąk Maryi padały na ziemię promienie, ze zdziwieniem spostrzegła, że jedne z nich były jasne, a inne ciemne. Zapytała, co to znaczy. Maryja wyjaśniła jej, że ciemne to łaski, których może udzielić, ale ludzie nie proszą o nie. Może i na nas pada łaska, ale nie dociera do serca, bo jest ono zamknięte. Jesteśmy u lekarza i wychodzimy, niosąc dalej swą chorobę, bo nie powiedzieliśmy, co nam dolega, bo nie poprosiliśmy o lekarstwo. Miejmy odwagę przedstawić dziś Maryi nasze własne choroby i słabości, prosimy Niepokalaną, by pomogła nam odzyskać siły ducha i ciała. Postawmy na Maryję: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie – jak mawiał kardynał Hlond – będzie to Jej Zwycięstwo”, tym samym również i nasze.

*ks. Jan Kowalski*